

# Miłkowski, Tadeusz

---

"Labour migration as a prelude to World War II", Lars Olsson, "International Migration Review", nr 4, New York 1996 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/1, 182-184

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

należne do kategorii publicystyki oraz pamiętnikarstwa. Do podstawowych, ze względu na temat pracy, źródeł należy zaliczyć wspomnienia Ludomira i Stanisława Cieńskich oraz korespondencję rodzinną. Nie są one jednak kompletne. Do takiego stanu rzeczy przyczyniły się bowiem burzliwe losy ziemi, na której powstawały, wojny, zmiany granic oraz całokształt stosunków społecznych. Adam Wątor sięgnął też szeroko do źródeł luźniej związanych z dziełami bohatera swego opracowania, a więc dotyczących np. Narodowej Demokracji, czy administracji austriackiej. Niewątpliwym utrudnieniem w rekonstruowaniu działalności Tadeusza Cieńskiego jest brak jego systematycznie prowadzonych wspomnień. Autor skrupulatnie wykorzystał też prasę, gdzie ukazywały się artykuły Tadeusza Cieńskiego oraz były poruszane takie problemy, które angażowały jego osobę w sposób bezpośredni lub tylko pośredni. Na kartkach książki Wątor o Cieńskim pojawiają się więc słusznie takie tytuły, jak: „Gazeta Narodowa”, „Rzeczypospolita”, „Słowo Polskie”, „Czas”, „Głos Narodu”, „Kurier Warszawski” oraz inne. Razem jest ich piętnaście. Zasób ten dobrze świadczy o pełnym wykorzystaniu źródeł prasowych. To samo można powiedzieć o literaturze przedmiotu.

Książka A. Wątor jest starannym opracowaniem historycznym. Niemniej jednak nasuwają się pewne uwagi krytyczne. Działalność Tadeusza Cieńskiego została — jak zauważono już wyżej — przedstawiona w układzie chronologicznym, co pozostaje w zgodzie z zasadami warsztatu historycznego i czego bynajmniej nie należy kwestionować. Niemniej jednak wydaje się, że temat zyskałby głębszy wymiar, gdyby Autor jednocześnie dokonał jeszcze kilku interpretacji dotyczących tak strony światopoglądowej, jak i psychologicznej swego bohatera. Jego wizerunek zyskałby w ten sposób na plastyczności jako jednostki działającej nie tylko w określonych warunkach politycznych, ale także i kulturowych. Byłoby też dobrze wyraźniej uwypuklić charakter broszur i druków pisanych przez Tadeusza Cieńskiego. Ten co prawda, jak pisze Wątor, „był politykiem, a nie ideologiem”, to jednak tworzył teksty coś mówiące o ich autorze i jego możliwościach intelektualnych. Sądzę też, że należałoby wyraźniej w kilku punktach przedstawić zbieżności i rozbieżności pomiędzy poglądami Tadeusza Cieńskiego i „Podolaków” a poglądami współczesnej im Narodowej Demokracji, co unaoczniliby może lepiej jego cechy jako polityka przynależnego do sfer konserwatywnych, schodzących już wówczas powoli ze sceny politycznej wraz z postępującym w XX w. procesem demokratyzacji.

Podsumowując niniejszą recenzję, chciałbym stwierdzić, iż mimo zauważonych kilku słabszych punktów książka A. Wątor *Ziemiańin-polityk Tadeusz Cieński 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego* stanowi wartościowe studium z historii polskiej prawicowej myśli politycznej schyłku zaborów i początków II Rzeczypospolitej oraz istotny przyczynek do dziejów ziemiaństwa i polskich kresów południowo-wschodnich.

**Bogumił Grott**  
**Kraków**

Lars Olsson, *Labour Migration as a Prelude to World War II*, „International Migration Review” 1996, nr 4, New York, s. 875-900

Jeden z najważniejszych periodyków poświęconych badaniom nad migracjami (i prawdopodobnie najlepszy z wydawanych w języku angielskim) opublikował ostatnio artykuł L. Olssona o migracjach zarobkowych jako preludeum do I wojny światowej. Autor (pracownik uniwersytetu w Lund — Szwecja) uważa, że do tej pory w pracach poświęconych genezie tej wojny zupełnie nie doceniano roli migracji zarobkowych. Zdaniem Olssona, na przełomie XIX i XX w. zaczął się

tworzyć ponadnarodowy rynek pracy, którego rozwój odgrywał wielką rolę w powstawaniu napięć w stosunkach międzynarodowych i, w konsekwencji tychże, w rokowaniach gospodarczo-politycznych między europejskimi mocarstwami. Wydaje się, że wśród współczesnych historyków jedynie C. Strikwerda w artykule opublikowanym w „American Historical Review” (nr 84 z 1983 r.) zwrócił uwagę na to, że migracje mogły przyczynić się do wybuchu I wojny światowej.

Dla polskiego czytelnika w artykule Olssona interesujące jest podkreślenie decydującego znaczenia polskich emigracji zarobkowych dla rozwoju wydarzeń, które doprowadziły do wojny. Brak rąk do pracy w Niemczech, wynikający z rozwoju przemysłu i emigracji do Ameryki, spowodował konieczność zatrudnienia, zarówno na wsi, jak i w przemyśle, polskich robotników (stałych i sezonowych) pochodzących z zaboru rosyjskiego i austriackiego. W Polsce dobrze znamy dzieje „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, jednak artykuł Olssona ukazuje te sprawy w całkiem nowym kontekście.

Niemcy musiały konkurować o zdobycie robotników z innymi krajami, które również ich potrzebowały i prowadziły akcje rekrutacyjne we wschodniej Europie (Francja, Szwajcaria, Holandia, kraje skandynawskie). Zależność Niemiec od obcej (głównie polskiej) siły roboczej była tak wielka, iż uważano, że bez niej niemożliwy byłby wielki rozwój gospodarczy zapoczątkowany w latach dziewięćdziesiątych XIX w. W niektórych gałęziach produkcji przemysłowej (materiały budowlane) oraz w wielkich gospodarstwach rolnych Prus i Saksonii brak Polaków oznaczałby całkowite wstrzymanie prac.

W niemieckich gospodarstwach rolnych, nastawionych na uprawę buraka cukrowego, rąk do pracy brakowało już od początku lat osiemdziesiątych XIX w. Najłatwiej można było sprowadzić do Niemiec robotników sezonowych z Kongresówki. Przeciwstawiał się temu Bismarck, który w ramach walki z polskim żywiołem wprowadził ograniczenia w napływie polskiej siły roboczej. Tego rodzaju restrykcje były sprzeczne z interesami wielkich właścicieli ziemskich, i to głównie ich opozycja wobec „żelaznego kanclerza” doprowadziła do jego upadku. Przeciwnicy Bismarcka argumentowali, że sezonowi robotnicy polscy nie stanowią żadnego zagrożenia dla niemieckiego stanu posiadania na wschodzie Niemiec i jednocześnie nie obciążają kosztami powstającego właśnie „państwa opiekuńczego” (jakbyśmy je dzisiaj nazwali). Wbrew głosom zapowiadającym polonizację wschodnich Niemiec (np. Max Weber) sprowadzanie polskich robotników sezonowych uznano za najlepsze rozwiązanie braku rąk do pracy, czego przykładem było przekształcenie Urzędu do Ochrony Niemieckiego Stanu Posiadania na Wsi (założonego w 1903 r. do walki z polskimi właścicielami ziemskimi) w Biuro do Spraw Pracy (1913 r.), zajmujące się rekrutacją robotników za granicą. Zdaniem badaczy, „saksy” oddziaływały jednak pozytywnie na „polską sprawę”, gdyż chłopci z różnych stron Polski dopiero w Niemczech w pełni stawali się świadomi swojej polskości.

Napływ polskich robotników odgrywał wielką rolę w stosunkach niemiecko-rosyjskich. Rosja, pomimo wprowadzenia pewnych ograniczeń dla tych migracji, w pełni je popierała. Dbała także o interesy migrantów zarobkowych (a tym samym swoje), uzyskując od Niemiec różne ustępstwa, dzięki którym robotnicy sezonowi z Austro-Węgier (sojusznika Niemiec) znajdowali się w gorszej sytuacji niż robotnicy z Rosji. Masowa emigracja sezonowych robotników stała się dla Rosji bronią, jaką używała w rokowaniach z Niemcami. Niemieccy politycy podejrzewali, że Rosjanie przy pomocy placówki w Berlinie badają znaczenie robotników sezonowych dla niemieckiej gospodarki, aby potem użyć tę wiedzę w rokowaniach gospodarczych. Nie znane bezpośrednio Autorowi artykułu źródło rosyjskie potwierdza te obawy. W „Vestniku Evropy” (t. 5, 1904 r., s. 382) profesor G. F. Simonienko pisze o działalności Warszawskiego Komitetu Statystycznego przy Uniwersytecie Warszawskim, który zebrał inte-

resujące materiały o emigracji Polaków do Ameryki i Niemiec. Zawarte są w nich także informacje o wysokiej ocenie polskich robotników ze strony niemieckiej oraz wyrazy niemieckiego zaniepokojenia rekatolizacją Prus Wschodnich.

Migracje do Niemiec z Galicji również rodziły konflikty, pomimo że dotyczyły sojuszników. Niemcy starali się sprowadzać przede wszystkim Ukraińców (Rusinów), aby w ten sposób ograniczyć wzmacnianie się elementu polskiego. Jednak polscy właściciele ziemscy, będący filarem panowania Habsburgów w Galicji, skutecznie walczyli przeciwko pozbawianiu ich najtańszej siły roboczej. Austro-Węgry zasiedlały od 1908 r. Bośnię, kierując tam głównie swoich słowiańskich poddanych (Polaków, Rusinów, Słoweńców i Słowaków). Wbrew naci-skom Niemiec koloniści niemieccy stanowili margines tej kolonizacji. Jednocześnie w tym samym czasie zaczęło brakować rąk do pracy w rolnictwie węgierskim, w konsekwencji czego właściciele ziemscy z Węgier zaczęli konkurować z Niemcami w staraniach o zdobycie robotników. O kryzysowej sytuacji na Węgrzech najlepiej świadczy rozważanie pomysłu sprowadzenia kulisów z Chin (1904 r.). Austro-Węgry musiały jednak ustąpić pod presją potężniejszego sojusznika i wbrew interesom węgierskich i polskich właścicieli ziemskich zgodziły się na emigrację sezonową do Niemiec po próbie jej powstrzymania w 1912 r.

W walkę o zdobycie robotników z Rosji i Austrii włączyły się także inne państwa. Szczególnie „agresywną” politykę w tej dziedzinie prowadziła Francja, szukając rąk do pracy nawet wśród polskich emigrantów zatrudnionych w Zagłębiu Ruhry. Niemcy wspólnie z Austrią próbowały zapewnić sobie nowe źródła siły roboczej na południu Europy. Służyć temu miała rozbudowa linii kolejowych na Bałkanach, które miały stanowić konkurencję dla przedsiębiorstw żeglugowych oferujących wyjazdy do Ameryki. Wysiłki te nie przyniosły jednak pożądanego rezultatu i Niemcy w dalszym ciągu musieli korzystać z polskiej siły roboczej z Rosji. Jednak Rosja po reformach stołypinowskich (1906 r.) i wskutek gwałtownego rozwoju przemysłu przestawała dostarczać siły roboczej. Już w 1909 r. do zbiorów buraka cukrowego na południu cesarstwa musiano sprowadzić robotników z Galicji.

Niemiecki historyk K. Bade uważa, że Niemcy celowo sprowadzili w 1914 r. rekordowo dużą liczbę emigrantów zarobkowych, aby — przewidując wybuch wojny — móc skierować niemieckich mężczyzn na front. Robotnikom tym (na 1 mln emigrantów 600 tys. stanowili Polacy) uniemożliwiono powrót w rodzinne strony, dzięki czemu gospodarka Niemiec mogła normalnie funkcjonować.

W Europie zaczęto zdawać sobie sprawę, że ruchy migracyjne stają się tak konfliktogenne, iż trzeba je w jakiś sposób uporządkować za pomocą powołania organizacji międzynarodowych. Ostrzegano, że w niedalekiej przyszłości może dojść w Europie do tak zażartej walki o rękę do pracy, że wszystkie inne konflikty stracą na znaczeniu.

Konkluzja Autora artykułu nawiązuje do tego ostrzeżenia. Jego zdaniem, walka Niemiec o hegemonię na europejskim rynku pracy była jedną z głównych przyczyn wybuchu I wojny światowej. Również inne konflikty pomiędzy narodami w Europie początku XX w., jak i zawierane pomiędzy państwami sojusze, miały — zdaniem Olssona — swoje źródła w powstaniu ponadnarodowego rynku pracy.

Artykuł Olssona jest w moim przekonaniu bardzo udaną próbą nowego spojrzenia na, wydawałoby się, dobrze znaną problematykę. Nie zostały wykorzystane w nim prace wydane po polsku i rosyjsku, co jednak uznałbym przede wszystkim za okazję do zaapelowania o wydawanie tłumaczeń prac polskich historyków.

**Tadeusz Milkowski**  
Warszawa